

# Afryka Zachodnia, kolejny matecznik dżihadu

Jan Wójcik

Nasze oczy są dziś zwrócone na próby sforsowania granicy turecko-greckiej przez imigrantów; obawiamy się, że dalsze walki w syryjskim Idlibie wygenerują kolejne miliony uchodźców. Tymczasem nowe ognisko dżihadystycznej rewolucji rozwija się w Afryce Zachodniej.

Na terenie Sahelu\*, przez który wiodą szlaki przemytników imigrantów, narkotyków i broni, rośnie zagrożenie ze strony organizacji dżihadystycznych. Tam też dwie frakcje tego samego ruchu, Al-Kaida i ISIS postanawiają podjąć taktyczną współpracę, co jest groźnym ewenementem w skali światowej.



Ta współpraca, jeżeli pozostanie bez odpowiedzi, może łatwo przekształcić się w poważne zagrożenie dla Europy i Stanów Zjednoczonych. Tak przynajmniej uważa generał brygady z Dowództwa Operacji Specjalnych USA w Afryce, Dagvin Anderson. Na razie współpraca ta destabilizuje region.

## **Przetasowania wśród terrorystów**

Obawy, że może dojść do połączenia sił organizacji terrorystycznych, były wyrażane w środowisku eksperckim od jakiegoś czasu. Do tej pory ISIS i Al-Kaida miały inne cele i inne punkty widzenia, które podtrzymywały między nimi konflikt. Wydawało się więc, że współpraca nie jest możliwa.

Jeden z głównych członków tworzącej się terrorystycznej koalicji, to licząca od 1000 do 2000 bojówkarzy Grupa Wsparcia Islamu i Muzułmanów, (Jama'a Nusrat ul-Islam wa al-Muslimin, JNIM). Jest to organizacja, która powstała z kilku wcześniej istniejących mniejszych grup dżihadystycznych i złożyła ślub wierności emirowi Al-Kaidy Ajmanowi Al-Zawahiriemu.

ISIS z kolei reprezentowane jest przez Islamic State on Great Sahara (Państwo Islamskie na Wielkiej Saharze – ISGS). Organizacja posiada około 400 dżihadystów w obszarze pogranicza Mali, Burkina Faso i Nigru. Co znamienne, lider tej organizacji Adnan Abu Walid Al Saharawi zna się z dowódcami Al-Kaidy, ponieważ był rzecznikiem związanego z Al-Kaidą Ruchu na rzecz Jedności i Dżihadu w Afryce Zachodniej (MUJAO). W 2015 roku przysiągł jednak lojalność liderowi Państwa Islamskiego, Al-Baghdadiemu. To doprowadziło wówczas do rozpadu MUJAO, bo część terrorystów pozostała wierna Al-Kaidzie.



Pustynni dżihadyści (Zdj. ilustracyjne)

Zacieśnia się współpraca między ISGS a Państwem Islamskim w Prowincji Zachodniej Afryki (ISWAP) – odłamem Boko Haram utrzymującym bliską związki ISIS. The Jamestown Foundation uważa nawet, że od roku oficjalnie ISGS stało się częścią ISWAP. Obszar działań ISWAP leży bardziej na wschód od ISGS, w rejonie Jeziora Czadu na pograniczu Nigru, Czadu, Kamerunu oraz Nigerii, gdzie posiada od 3500 do 5000 bojówkarzy.

Pierwszym efektem współpracy jest ustanie konfliktów między nimi. Kooperacja ogranicza się na razie do wsparcia logistycznego i dzielenia się informacjami. Osiągnięto też porozumienie o podziale obszarów działania, chociaż to może być trudne, bo niektóre z ugrupowań mogą rościć sobie prawa do kontroli nad tymi samymi rejonami. Drugim problemem jest przemieszczanie się dżihadystów pomiędzy tymi ugrupowaniami, co może być równie konfliktogenne. Wydaje się jednak, że na razie ISGS działa jako sworzeń pomiędzy Al-Kaidą a ISIS.

## **Terroryzm religijny na etnicznym fundamencie**

Co zatem spowodowało, że na Sahelu ta współpraca staje się możliwa? Jednym z tych czynników są powiązania etniczne w

regionie Mali, Nigru i Burkina Faso. Chodzi między innymi o rozpowszechnioną na całym Sahelu grupą etniczną Fulan (także: Fulbe), którzy przyjęli bardzo wcześnie islam, co też dało im poczucie kulturowej i religijnej wyższości nad otaczającymi ich innymi plemionami. Dzisiaj spośród Fulan rekrutują się członkowie zarówno JNIN związanej z Al-Kaidą, jak i ISGS.

Fulanie, jeden z liczniejszych ludów zamieszkujących Sahel, podejrzewani są o prodżihadystyczne sympatie. Ten pogląd wzmacnia historia, w której lud ten niejednokrotnie podejmował się dżihadu, tworząc w XVIII i XIX wieku teokratyczne państwa, takie jak imamat Futa Jallon czy kalifat Sokoto, który upadł pod naciskiem europejskich kolonizatorów.

Al-Kaida i ISIS postanawiają podjąć taktyczną współpracę, co jest groźnym ewenementem w skali światowej. Organizacjom w rodzaju ISGS udaje się także wzniecać konflikty między ludami zamieszkującymi Sahel, a doprowadzając do stygmatyzacji Fulanów jako terrorystów, tworzy się z nich rezerwar późniejszej rekrutacji.

Na Fulanach więc skupia się odpowiedzialność milicji, które tworzą się do obrony innych grup przed terroryzmem. Dwie wioski Fulanów w Burkina Faso zostały zaatakowane 8 marca w ataku odwetowym za operacje dżihadystyczne. Zginęło w nich ponad czterdzieści osób. Rok temu w podobnej akcji na wioski popierające dżihad zginęło 130 osób. Tu o sprawstwo oskarżeni zostali z kolei Dogonowie, lud politeistów pozostający w konflikcie z Fulanami, zamieszkujący południowo-centralne Mali.

Rekrutacja w szeregi terrorystów nie ma charakteru wyłącznie ideologicznego. To czasami zapewnienie pewnego poziomu bezpieczeństwa, którego nie daje rząd centralny, to poczucie przynależności do większej społeczności, ważne dla członków grup mniejszości nienależących do takich grup, jak Fulanie czy Tuaregowie.

## **Współpraca przynosi owoce**

Współpraca i rozszerzenie konfliktu zaczyna się dżihadystom opłacać politycznie. Prezydent Mali Ibrahim Boubacar wyraził gotowość rozmów pokojowych z JNIM, a nawet jest skłonny rozmawiać z przedstawicielami ISIS w regionie. Na razie Al-Kaida stawia warunek wstępny, niemożliwy do realizacji – żeby wszystkie siły francuskie i ich zwolennicy opuścili Mali.

Nowością jest także rozszerzanie się konfliktu w kierunku południowym i państw leżących na Zatokę Gwinejską. Wybrzeże Kości Słoniowej doświadcza coraz liczniejszej obecności szkół koranicznych i pomocy finansowej ze strony fundamentalistów, co doprowadzi do radykalizacji i wsparcia dżihadystów w sytuacji, gdy władze centralne – jak wszędzie indziej – nie są w stanie kontrolować ani zapewnić normalnego funkcjonowania prowincjom odległym od centrum.

Ugrupowania takie jak ISGS podnoszą też swoje zdolności bojowe. Udaje się im przeprowadzać ataki nie tylko na lokalne siły czy wioski, ale także skuteczne zamachy na siły specjalne, zabijając w 2017 roku 4 żołnierzy USA i 5 Nigeryjczyków, czy w późniejszych latach atakując Francuzów.

Działalność terrorystów wprowadza coraz większy chaos. W ubiegłym roku, według ONZ, w regionie obejmującym Mali, Niger i Burkina Faso zginęło 4000 osób. Około 3,3 miliona osób w środkowym Sahelu wymaga natychmiastowej pomocy, wielu grozi głód. W samym Burkina Faso jest 560 tysięcy wewnętrznych uchodźców, w sąsiednim Mali 200 tysięcy.

## **USA się wycofują, Europa nie zajmuje ich miejsca**

Postępy dżihadystów w Afryce Zachodniej zbiegają się z globalną strategią Stanów Zjednoczonych wycofywania się z konfliktów antyterrorystycznych, by skupić się na Rosji i Chinach. A wsparcie amerykańskiego AFRICOM w sile 6000 osób jest istotne nie tylko dla partnerów lokalnych, ale także dla francuskiej operacji Barkhane.

Obecność Francji w regionie wynosi 260 ciężkich pojazdów, 360 pojazdów logistycznych i 210 lekko opancerzonych, a liczba personelu zostanie zwiększona z 4500 do 5100. Operacja zaczęła się w 2013 roku, rok po przejęciu kontroli w części Mali przez Al-Kaidę. Doprowadziła też do utworzenia grupy G5 (Mali, Burkina Faso, Niger, Czad i Mauretania) zajmującej się zwalczaniem terroryzmu i ruchów powstańczych w rejonie.



Patrol malijsko – francuski w Menaka (Mali), 2016.  
(Foto: @2REPOfficiel/Twitter)

Jesienią 2020 ma ruszyć kolejna misja Takuba (z tuareskiego – miecz), nakierowana na zwalczanie Al-Kaidy i ISIS. Celem jest wyszkolenie i wsparcie regionalnych jednostek sił specjalnych przez ich europejskie odpowiedniki. Poza Francją udział w niej zadeklarowały Estonia, Czechy i Belgia; trwają rozmowy z państwami skandynawskimi, odmówiły Niemcy. Jednak Niemcy, w sile 900 żołnierzy, aktywni są w ONZ-owskiej misji pokojowej MINUSMA w Mali. Także Wielka Brytania wyśle 250 żołnierzy na misję do Mali.

Kraje Zachodu nie chcą dopuścić do pojawienia się bezpiecznych przestrzeni dla terrorystów, z których będą mogli

przeprowadzać ataki w Europie. Sąsiednie kraje, takie jak Czad czy Sudan, obciążone są konfliktem toczącym się w Libii i ich stabilność jest zagrożona, więc tym bardziej potrzebna jest obecność europejskich sił na Sahelu. Nieznany też jest przyszły rozwój wypadków w Algierii.

To wszystko stanowi nie tylko zagrożenie destabilizacją czy możliwością wzmocnienia światowego ruchu dżihadystycznego, bowiem w tym regionie znajdują się także główne szlaki imigrantów wiodące na Morze Śródziemne. Trudno powiedzieć, czy obecne działania państw europejskich wystarczą dla zapewnienia nie tylko stabilności na miejscu, ale także ograniczenia migracji do Europy.

---

\* Region geograficzny w Afryce, który obejmuje obszar wzdłuż południowych obrzeży Sahary; rozciąga się od Senegalu po Sudan, przez Mauretanię, Mali, Niger, Czad oraz Erytreę.

Źródła: [thedefensepost.com](http://thedefensepost.com);

[sofrep.com](http://sofrep.com);

[www.infobae.com](http://www.infobae.com);

[www.irinsider.org](http://www.irinsider.org);

[www.africarivista.it](http://www.africarivista.it);

[unhcr.org](http://unhcr.org);

[jamestown.org](http://jamestown.org)